

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna, 10 stycznia

FRONT ZACHODNI.

Z powodu burzy i deszczu działalność bojowa nieznaczna.

Nad Ancre ożywiona walka działowa.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Silne ataki rosyjskie na południowy zachód od Rygi oraz liczne natarcia mniejszych oddziałów pomiędzy wybrzeżem i jez. Narocz wczoraj również nie miały żadnego powodzenia.

Grupa wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Daremne próby Rosjan i Rumunów, podejmowane były w celu odebrania pozycji górskich po obu stronach doliny Susita. Kontrataki, prowadzone znacznymi siłami, odparte zostały z krwawymi stratami.

Na północ i południe od doliny Casinu nieprzyjaciel w dalszym ciągu został w tył odepchnięty.

W natarciach podczas ostatnich dni wpadło w ręce nasze 6 oficerów, 900 żołnierzy i 3 karabiny maszynowe.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Na północ od Focsani udało się nam przejść na lewy brzeg Putny.

Między Focsani i Fondeni zmusiliśmy pobitego nieprzyjaciela do opuszczenia jego pozycji nad Putną i cofnięcia się za Seret.

Wzięto do niewoli 550 jeńców.

Około ujścia Rimnicul — Sarat u trzymaliśmy postępy odniesione w ataku, wobec licznych natarć nieprzyjacielskich.

Front Macedoński.

Nocne ataki nad Strumą zostały odparte.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. ASTR.-WĘGIERSKI

Wiedeń, 10 stycznia.

FRONT WSCHODNI.

Między ujściem Putny i Focsani nieprzyjaciel został odrzucony za Seret.

Po obu stronach Susity Rosjanie i Rumunowie próbowali, za pomocą obfitujących w ofiary kontrataków, uwolnić się od nacisku naszych wojsk. Wysiłki ich były bezskuteczne. Nowa utrata terenu i 900 jeńców oraz 3 karabiny maszynowych stanowią dla wroga rezultat obydwóch ostatnich dni walki.

Dalej na północ wśród c. i k. wojsk żadnych szczególnych wypadków nie było.

FRONT WŁOSKI

POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Nic do zakomunikowania.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘD. BUŁGARSKI.

Sofja (9 bm.)

Front Macedoński.

Angielskie kompanje próbowały posunąć się w północnej części równiny Serres ku Berakli—Dżumaja i okolicy. Odpędziliśmy ich jednak ogniem działowym. W pewnych punktach frontu umiarkowany ogień działowy z obu stron i odosobnione strzały nieprzyjaciela.

Front Rumuński.

Nieprzyjacielski monitor ostrzeliwał koło odnogi Kilia miasto Tulcea. Ogniem działowym zatopiliśmy nieprzyjacielski statek transportowy na zachód od Tulcei.

PETERSBURG (9 bm. P. T. A.) Prezes ministrów i minister komunikacji, **Trepow**, jak również minister oświaty, **Ignatjew**, zostali **dymisjonowani**. Senator i członek Rady państwa, **ks. Golicoyn**, został mianowany **prezesem ministrów**.

Senatorowi Kulczyckiemu zlecono kierownictwo ministerjum oświaty. Wiceminister spraw zagranicznych,

Nieratow, został mianowany członkiem Rady państwa.

AMSTERDAM (10 bm.) Jednemu z pism miejscowych komunikują z Londynem: Oczekiwaniem jest, że Lloyd George wypowie we czwartek w Guildhall ważne oświadczenie.

BERLIN (10 bm.) Według «Berl. Tag.» jedna z włoskich gazet pisze o konferencji, iż z rezultatów można było jeden tylko zdradzić mianowicie, że państwa koalicyjne na przyszłość będą sobie wzajemnie pomagać we wszystkim politycznym wszystkie dotychczasowe kontrasty zostały wyrównane, akcja więc może się rozpocząć.

BERLIN (10 bm.) «Tägl. Rund.» donosi z Genewy: Briand oświadczył współpracownikowi «Temps'a», że nie zdradza on żadnej tajemnicy urzędowej, komunikując, iż od czasu konferencji paryskiej ujawniły się wśród koalicji pewne trudności, powodem których są częściowo znane już wypadki, a częściowo poufne przejścia.

Dzięki gotowości włoskich kolegów udało się podczas obrad włoskich rozproszyć większe i mniejsze chmurki na horyzoncie koalicji.

BERLIN (10 bm.) «B. Z. am Mittag» donosi, że kanclerz Rzeszy udał się do Kwatery Głównej.

BERLIN (10 bm.) «Berl. Tag.» donosi ze Sztokholmu: Jak donoszą gazety z Odessy, przybywający tam uciekinierzy komunikują, że Galata jest już ewakuowana.

Pretekst m. Galaty za pomocą obwieszczeń poinformował ludność o grożącym niebezpieczeństwie. Wszystkie szkoły przeniesiono już do Jassów.

W. ks. Jerzy Michajłowicz przybył ze specjalną misją cesarza do Rumunii i przybył z królem Ferdynandem do rumuńskiej kwatery głównej.

LONDYN (9 bm.) Do «Daily Telegraph» donoszą z zatoki Keracini w ostatni piątek: w celu uniknięcia nowych trudności gen. francuski dziś rano cofnął oddział francuskich marynarzy, którzy pilnowali ratusza w Pireusie, tak, iż obecnie miasto pozostawiono całkowicie Grekom. Wskutek tego zostały zamknięte także bura kontroli portu. Komunikacja z krajem, dotychczas utrzymywana, została obecnie przerwana.

Urzędownie.

BERLIN (10 bm. wieczorem). Na froncie zachodnim silny ogień na północ od Ancre.

W Rumunii sytuacja wogóle bez zmian.

Nauczyciel polski.

Z powodu zjazdu nauczycielskiego w Warszawie, zamieszcza W. Kosiakiewicz na łamach «Kurjera Polskiego» artykuł p. t. «Nauczyciel polski», w którym krótko obrazuje stan szkolnictwa polskiego w Królestwie w przeciągu ostatnich 10 lat.

Szkola polska średnia istnieje u nas nanowo od 1905 roku, od słynnego sztrajku szkolnego. Zamierzała ona przedtem pod duszący rosyjskim systemem i choć prywatna, choć nie z państwowego budżetu nie czerpiąca, musiała się albo w rosyjskie przebierać pozory, albo wprost ustępować z pola oświaty narodowej.

Revolucja zastała w stolicy tylko dwie szkoły polskie (p. Górskiego i p. Pankiewiczza). Zyskawszy w momencie anarchii państwowej rosyjskiej przez tymczasową ustawę, prawo do bytu, średnie szkolnictwo polskie poczęło się szybko i energicznie organizować, i prawie że «w oka mgnieniu» kraj postawił sobie szereg szkół klasycznych, realnych i handlowych, na razie pod względem liczby wystarczających. Utrzymać te szkoły, zostawione w zupełności źródłom zarobkowym i ofiarności publicznej, było to ciężkie zadanie ostatniego lat dziesiątka. Jako tako sprostaliśmy mu przecież. Ale tylko «jako tak». Naprzód bowiem nie można było zapobiedz temu, aby szkoły nasze nie rozpadły się na dwie jakby kategorie, z których tylko w jednej przewodniczą wysokie ideały wychowawcze i uczucia bezinteresowne; a następnie nie można było jeszcze zapewnić naszym nauczycielom odpowiedniego wynagrodzenia, a więc i uchronić ich od przepracowania, będącego tak straszny wrogiem szkoły. Jeżeli postawimy liczbę godzin lekcji tygodniowo nauczyciela bawarskiego obok takiejże liczby, u nas normalnej: 7 a 34, zrozumiemy, jak bardzo musi niedomagać polskie średnie szkolnictwo.

Aż do 1914 roku musiało ono zresztą prowadzić w dalszym ciągu walkę ze złą wolą i bezrozumem rządu rosyjskiego, który wszystko to, co w prawie tymczasowym było niejasne na skąd i na krzywdę szkoły polskiej tłómaczył, starając się nieugięcie, aby była ona, o ile tylko się da, jaknajmniej polską.

Od momentu okupacji stan szkoły polskiej pod jednym względem nieco się poprawił: miasto ten i ów zakład pewną subwencją, skromną sresztą, zawsze, poparło. Ponieważ jednak ofiarność publiczna, która szkołę polską zasilała dawniej, wyczerpała się, i ponieważ prywatne zasoby rodziców uczniów znacznie się obniżyły, można

będzie ten wyprowadzić wniosek resumacyjny, iż, wbrew temu, co się na tył innych polach publicznego a nawet i specjalniej szkolnego życia widzi, stan szkoły polskiej ulepszeniu nie uległ.

* * *

Lat dziesięć istnienia szkoły polskiej jest to już okres. O ile też na jego początku właściwe, a nawet konieczne były słowa zachęty, otuchy, nadziei, o tyle obecnie bez obawy można stanąć na gruncie szczerzej a przez miłość podyktowanej krytyki i powiedzieć, że wogóle społeczeństwo nasze ze sprawności szkoły polskiej zadowolone nie jest. Ma ona zasadnicze braki. Ten naczelny równy grzechowi pierworodnemu, że nie dość dobrze uczy.

Ci szanowni ludzie, pełni dobrej woli i czujący całą, ciężką na nich odpowiedzialność, którzy są wychowawcami młodzieży polskiej, sami lepiej, aniżeli ktokolwiek o tem wiedzą. Stworzyli oni dwa stowarzyszenia i założyli dwa miesięczniki zawodowe, aby temu zaradzić. I zjazd obecny nauczycielski, pierwszy w kraju, jest sam już owocem świadomości głównego braku polskiej szkoły.

Ani ta świadomość jednakże, ani wszystko, coby na wytłómaczenie, jeżeli nie na usprawiedliwienie obecnego zbyt mało wysokiego stanu szkoły polskiej można powiedzieć, nie powinno odebrać nam odwagi od wyrażenia opinii, iż przez lat dziesięć zrobiono w średnim szkolnictwie polskim doprawdy niewiele. Aby w jakiś, dający się odczuć sposób, podniósł się poziom intelektualny krajowej inteligencji, tego nie widać. Aby następujące po nas, starszych pracowników, warstwy kolejne, więcej bystrości i gruntowności wносиły ze sobą do warsztatów wspólnej pracy publicznej, to również wydaje się wątpliwe.

Z mniejszym może naciskiem byśmy o tem mówili, gdyby nie to, iż parokrotnie nas uderzyło, że i szkoła polska w Galicji, tam od lat pięćdziesięciu prawie od władzy autonomicznej polskiej zależna, również nie dorasta do tych zadań, jakie średnia szkoła spełnia w Szwajcarii, we Francji, w Niemczech.

Jest coś wiotkiego, nie dość gestego, jest dość ostrego w istocie inteligencji galicyjskiej.

Uderza nas np. brak wybitniejszych pracowników w tych działach publicznego życia, które nie wymagają geniuszu, daru, a dla których normalnie wystarcza podłoże kultury do pomyślnego rozwoju. Wymienimy tu publicystykę i krytykę choćby.

Krytyków nie ma Galicja, jak i my ich nie mamy, choć tam działają dwa uniwersytety i jedna akademja (nawet profesora polskiej literatury trzeba było niedawno z Warszawy pożytyć). A publicyści wybitniejsi, jeżeli wyłączymy profesorów, którzy tylko przygodnie tę służbę pełnić mogą, albo są od nas wprost wzięci, albo w naszych pismach wyrobieni.

Wiem, iż mi na to odpowiedzą, że zbytnia pobłażliwość przy egzaminach jest przyczyną tego obniżenia poziomu inteligencji galicyjskiej. I że wskażą mi na przykłady słusznej i mądrej surowości, jaką poczęto u nas w ostatnich czasach praktykować. Ale jak pobłażliwość tam nie wszystkim zaradzi. Podniesienie poziomu nauczyciela polskiego powinno być postawione na pierwszym miejscu w programie organizacji szkolnictwa polskiego. Aby dobrze uczyć, trzeba dobrze uczyć się. Na terenie miłosierdzia wystarczy mieć grosz,

aby już czegoś drugiemu udzielić. Zupełnie inaczej się dzieje na polu szkolnictwa: tu trzeba mieć wiele samemu, aby drugiemu cokolwiek mógł udzielić. To też ze szczególną uwagą i sympatją śledzić będziemy na zjeździe wszystko to, co zmierzy do wzbogacenia polskiego nauczyciela.

Wincenty Kosiakiewicz.

Konferencja rzymska i zdobycie Focsani.

Major Moraht pisze w «Berl. Tag.» między innymi:

Przełamanie silnego frontu obronnego rosyjsko-rumuńskiego jest złym prognostykiem dla konferencji koalicyjnej w Rzymie. Konferencja ta miała na celu opracowanie dalszego planu walki i pobudzenie do żywszego współdziałania Włoch, a na samym wstępie musiała przyjąć do wiadomości jeszcze jedną wielką klęskę w Rumunji.

Boselli zapowiedział wprawdzie ostateczne rychłe zwycięstwo, ale pomiędzy uczestnikami kongresu niewiele zapewne uwierzyło w jego słowa.

W dniu 7 go bm. konferencja w Rzymie została ukończona. Granaty niemieckie nad Seretem podziały i na bieg myśli konferencji. Włochom przyrzeczono i złoto, i węgle, i surowce i produkty spożywcze, byle tylko Włosi zechcieli iść w dalszym ciągu krew «dla wykonania wspólnego planu». Jakiż jest ten wspólny plan? Z gazet włoskich wynika, że gwoździem obecnej sytuacji dla koalicji są Bałkany.

Według «Stampy» działalność koalicji w najbliższej przyszłości ujawni się przede wszystkim na froncie włoskim i froncie bałkańskim.

Jeśli tak ma być w istocie, w takim razie Lloyd George zamiast prowadzić własną politykę wojenną, będzie działał dla podniesienia upadającego prestiżu Francji. Anglja czyni ciężką ofiarę w nadziei, że doprowadzi ją ona do zniszczenia Niemiec.

W d. 7-go stycznia zjednoczone siły austro-węgierskie zniósły ostatni rosyjski bastion w Rumunji—zdobyły Focsani.

Focsani stanowiło obronę linii Seretu, która z natury swojej jest bardzo niedostępna, a w miejscach najgroźniejszych sztucznie wzmocniona. Najważniejszym wzmocnieniem linii Seretu było właśnie Focsani. Upadek tej fortecy oznacza wobec tego rozbięcie obrony rosyjskiej, a opinja «Echo de Paris», że Mackensen wyzyska swe powodzenie wskazuje, że koalicja ocenia niebezpieczeństwo sytuacji.

«Niezlomny zamiar Rosjan utrzymania za wszelką cenę linii Seretu» spełnił więc na niczem.

Brat Albert.

Z powodu śmierci «Brata Alberta» (Adama Chmielowskiego), który dokonał zasłużonego żywota w pierwszy dzień ubiegłych świąt Bożego Narodzenia, «Czas» krakowski kreśli następującą sylwetkę tego niepospolitego męża:

Na ulicach Krakowa często widywało się zaprzagnięty w małego konika wózeczki, w którym jechał ubrany w szary, gruby habit o potężnej, pięknej głowie, z krótką, przystryżoną siwą brodą zakonnik.

Całe miasto znało go i uwielbiało. Był to Brat Albert.

Najmłodsze pokolenie niewiele o

jego przeszłości wiedziało. Za to dzieła jego miłosierdzia znane są powszechnie i słusznie stanowią chlubę polskiego społeczeństwa.

* * *

Spotykamy niekiedy ludzi tak silnie odbijających od powszedniego, szarego tła, że patrzymy na nich ze zdumieniem i zadajemy sobie pytanie, skąd oni wśród nas wziąć się mogli? Jeżeli zaś tacy ludzie przerastają o całą głowę spóczesnych swym altruizmem, jeżeli wskrzeszają cnoty, które znamy dziś tylko z historii i legendy, jeżeli w oczach naszych wiara ich dokonuje rzeczy wprost nadzwyczajnych, wtedy zdumienie nasze przechodzi w podziw, złączony z uwielbieniem.

Jednym z takich ludzi niezwykłych, człowiekiem, jakby żywcem przeniesionym z dawnych, bardzo dawnych czasów, gdy święci i świętobliwi chadzali jeszcze po świecie, gdy cnoty heroiczne stały na oczach spóczesnych; gdy czyniono dobrze innym, nie z wyrozumowanej filantropji, lecz impulsywnie, pod wpływem chrześcijańskiej miłości bliźniego—był właśnie Brat Albert (Adam Chmielowski).

* * *

Brat Albert był typem, zabłąkanym z wieków średnich pod koniec XIX go i początek bieżącego stulecia. Odnajdujemy w nim rysy średniowiecznego rycerza: brał udział w walkach 63 roku, jako 18 letni młodzieniec i utracił w nich nogę; średniowiecznego malarza zakonnika: gorącą, czystą wiarą owiane są jego religijne kompozycje malarskie; jednego z uczniów wielkiego świętego z Assyżu: powołał do życia Zgromadzenie Braci i Sióstr III Zakonu św. Franciszka, posługujących ubogim.

Rysy te średniowiecznej indywidualności przejawiały się jednak u niego na podstawie czysto polskiego charakteru, z jego dodatnimi i ujemnymi stronami, tworząc w ten sposób dziwnie oryginalną i sympatyczną całość.

Był gorącym patriotą. Miłował, po Bogu, nadewszystko Polskę, a czyniąc dobrze, w swem przekonaniu, spełniał nietylko obowiązek chrześcijanina, ale także Polaka.

Każdego, co miał szczęście zetknąć się bliżej z Bratem Albertem, zniewalała przede wszystkim jego iście ewangeliczna prostota, biorąca źródło w gorącej wierze i złotem sercu. Z tej prostoty wynikała pokora, nie mająca w sobie nic unieżonego, ani sztucznego, bo była pokorą nie wobec ludzi, lecz Stwórcy.

O tem, co czynił w swem życiu dla dobra nędzarzy, mówił zawsze, jak o czemś, co nie stanowiło jego zasługi, lecz było prostym obowiązkiem.

Wiara jego w opiekę Opatrzności była podobną do wiary wielkich jałmużników: św. Franciszka Serafińskiego i św. Wincentego a Paulo.—Wierzył niewzruszenie, że, pomimo najcięższych warunków materialnych, Opatrzność nie da upaść jego przedsięwzięciom, podjętym dla ulżenia nędzy najbiedniejszych.

Ta jego wiara była czemś wprost imponującym i nie zawodziła go nigdy.

* * *

Jako artysta-malarz jest Adam Chmielowski dotąd niedocenionym a właściwie nieocenionym. Z wyjątkiem bowiem urywkowych wzmianek o jego dorobku artystycznym, rozrzuconych po czasopismach, współcześni

nie są poinformowani o jego działalności malarskiej.

Że był jednak artystą miarą, świadczą o tem są jego grona malarzy, z którymi związały go bliższe stosunki, a w którym byli tacy artyści, jak br. Gierymscy, jak Chełmoński, Brand, Witkiewicz i inni. Taki wielki artysta i taki znakomity znawca, jak Jacek Malczewski, wyrażał się nieraz w sposób entuzjastyczny o talencie Adama Chmielowskiego. Że nie doprowadził on tak daleko, jak był mógł i powinien, to wina przedewszystkiem jego temperamentu. Był niecierpliwym, nie umiał łamać się z trudnościami techniki, nie mógł znaleźć formy, która zadowalałaby jego wysoko sięgające aspiracje artystyczne.

W r. 1888, złożwszy do rąk księcia biskupa kardynała Dunajewskiego ślubny dozgonnej czystości i otrzymawszy od niego przyzwolenie zaczął Brat Albert gromadzić około siebie ludzi pragnących jak on, poświęcić się służbie najbiedniejszych z biednych.

Początki tego zgromadzenia były bardzo skromne. Brat Albert zamieszkał z kilku braćmi «kątami» u OO. Paulinów na Skałce. Obrął on sobie Skałkę dlatego, aby być w pobliżu największej nędzy moralnej i materialnej wśród ludności chrześcijańskiej Krakowa, zamieszkującej zaułki i nory w Kaźmierzu.

Do boku Brata Alberta zaczęli się garnać ludzie młodzi i w dojrzałym wieku. Wielu z tych pierwszych Albertanów nie mogło dostosować się do bardzo ostrej reguły, jaką nadał nowemu zgromadzeniu Brat Albert. Za to ci, co przetrzymali trudne początki, utworzyli zwarte kadry. W kilka lat później założył Brat Albert analogiczne Zgromadzenie Sióstr, które pomimo równie ostrej reguły rozwijało się nawet pomyślniej, niż Zgromadzenie Braci.

Postawił sobie trwalszy od spiżu pomnik przez założenie tego zgromadzenia, które przed wojną miało swe domy, a przy nich schroniska dla bezdomnych mężczyzn, kobiet i dzieci oraz rozmaite warsztaty dla nich: w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Lwowie, Sokalu, Stanisławowie i Tarnopolu oraz nowicjat w Zakopanem, a oprócz tego obsługiwał Dom kalek i nieuleczalnych w Krakowie (siostry). Przytułek dla bezdomnych dzieci na Zwierzyńcu w Krakowie (braci) i t.d.

Dziś, wobec zmienionych stosunków politycznych, rozszerzy niezawodnie swą działalność Zgromadzenie braci i sióstr, posługujących ubogim także i na Królestwo Polskie, co było zawsze marzeniem jego założyciela, a czego doczekać, niestety, nie było mu dane.

Sprawy polskie.

Rada Stanu.

«Godz. Polski» dowiaduje się, że pierwsze oficjalne posiedzenie Rady Stanu odbędzie się w poniedziałek, dn. 15 bm. w sali Zamku Królewskiego. Dalsze posiedzenia odbywać się będą w pałacu Krasieńskich, gdzie za rządów rosyjskich mieściła się Izba sądowna.

«Nowa Gazeta» donosi, że ostatnie, nieznaczne zmiany w nominacjach są już przeprowadzone. Dotyczyły one dwóch mandatów.

Rada Stanu zaraz po instalacji przystąpi do ustalenia podziału prac podług departamentów. Odrazu też ogłoszona zostanie odezwa.

Nowopowstałe pismo codzienne «Niezależny» w pierwszym swym nu-

podaje wiadomość, iż przybyły do Warszawy ks. Adam Czartoryski jest domniemanym reprezentantem Rady Stanu.

«Kurier Polski» zaznacza, że ks. Adam Czartoryski, ordynat na Sieniawie, jest wnukiem w prostej linii ks. Adama Czartoryskiego, prezesa Rządu Narodowego w 1830 — 31 r., po matce wnukiem króla Ludwika Filipa francuskiego i bratem cioteczynym kr. Ferdynanda bułgarskiego.

«Kurier Polski» informuje dalej, iż w ubiegłym tygodniu odbywały się codzienne narady kandydatów, desygnowanych do przyszłej Rady Stanu. Omawiano plan organizacji, podjęto opracowanie projektu regulaminu, debatowano nad całym szeregiem spraw, związanych z powołaniem do życia tej naczelnej instytucji krajowej.

„Russkij Inwalid“ o armji polskiej.

Naczelny organ wojskowych kół rosyjskich, «Russkij Inwalid», omawia obszernie sprawę armji polskiej. Gazeta zaznacza na wstępie, iż trzeba się z armją tą i jej szybkim zorganizowaniem liczyć jaknajpoważniej. Iana kwestją jest, czy Rosja mogła z góry przyczynić się do uniemożliwienia tego planu, ale obecnie nie pozostaje jej już nic innego, aniżeli przyjąć fakt, jako skończoną rzecz i zastosować do tego swe własne dyspozycje wojenne.

Jakie stanowisko prawne władze rosyjskie powinny zająć do przyszłych żołnierzy polskich, co do tego nie zapadła podobno jeszcze ostateczna decyzja. W każdym jednak razie nie wystarczy dla Rosji, jeżeli będzie w dalszym ciągu zamykała oczy na tworzenie się armji polskiej, która walczyć będzie przeciwko Rosji i to jedynie przeciw niej.

Z Warszawy.

—o—

Nowy prezes Rady miejskiej.

«Kurier Polski» pisze, że prezydent Rady m. st. Warszawy otrzymało już urzędowe zawiadomienie o nominacji nowego Prezesa Rady na miejsce rektora Brudzińskiego, który pragnąc się poświęcić całkowicie organizacji uniwersytetu, zrezygnował z swego stanowiska w Radzie.

Nowym Prezesem Rady został radny J. Suligowski. Ze wszechmiar należało mu się to stanowisko. Jest on najwybitniejszym u nas znawcą spraw samorządowych, którym większą część życia swego poświęcił. To też nominacja jego spotkała się niewątpliwie z uznaniem powszechnym.

Wobec objęcia prezesury Rady, mecenas Suligowski złożył godność przewodniczącego «Zjednoczenia prawników».

Ś. p. Kazimierz Alchimowicz, artysta malarz.

«Kurier Polski» komunikuje, że zmarł w Warszawie niedawno jeden z najstarszych malarzy polskich, powstaniec z roku 1863, Kazimierz Alchimowicz. Uczeń Gersona i Akademii Monachijskiej ś. p. Alchimowicz był bodaj czy nie ostatnim reprezentantem malarstwa historycznego, traktowanego, jako zupełnie odrębny i najwyższy rangą rodzaj sztuki. Tematy do swoich obrazów brał zazwyczaj z przeszłości ojczyściej. Oprócz tych dzieł pozostawił on i szereg dzieł, osnutych na życiu dzisiejszym rodzinnej jego wsi litewskiej.

W czasach ostatnich coppersztuka polska poszła odmiennymi to-

rami, ale przyszły historyk sztuki polskiej wyznaczy niechybnie ś. p. Kazimierzowi Alchimowiczowi wybitne miejsce pomiędzy naszymi «monachijszczykami».

Nowe pismo codzienne.

«Gon. Por.» donosi, że ukazał się pierwszy numer nowego pisma p. t. «Niezależny», które jako redaktor i wydawca podpisuje p. Tadeusz Sierpurowski.

W słowie wstępnym redakcja zaznacza, iż stać będzie na gruncie szczerze demokratycznym, a we wszystkich swych wystąpieniach kierować się będzie hasłem sprawiedliwości, a nadewszystko dobra narodowego.

Numer nowego pisma kosztuje 2 grosze.

Uchwały zjazdu nauczycielskiego.

«Deutsche Warsch. Ztg.» podaje w № 7 następujące uchwały zjazdu nauczycieli w Warszawie:

I.

Pierwszy Zjazd Nauczycieli szkół średnich uznaje konieczność reform szkolnictwa w duchu unarodowienia. Stwierdza się, że szkoła narodowa polska może rozwijać się odpowiednio do potrzeb społeczeństwa w wolnym i Niepodległym Państwie Polskiem.

II.

Zjazd wzywa Stow. Nauczycielstwa Polskiego i Zrzeszenie nauczycielskie polskich szkół początkowych do energicznej, wspólnej pracy nad przygotowaniem projektu państwowej organizacji szkolnictwa i do przyszłego czynnego współdziałania w urzeczywistnieniu tej organizacji.

III.

Wychodząc z założenia, że zasadnicze postulaty pedagogiczne w związku z unarodowieniem szkoły polskiej z ducha i treści wymagają właściwego postawienia nauczania przedmiotów polskich. Zjazd uważa, że język polski i literaturę, naukę dziejów ojczyźnych oraz krajoznawstwo należy uczynić ośrodkiem, osnową główną programu we wszelkich typach szkoły, udzielić tym przedmiotom więk. za liczbę godzin oraz uczynić z nich podstawę do nauki języków obcych, historii oraz przyrody i geografji powszechnej.

IV.

Biorąc pod uwagę, że należyty rozwój i oszczędzanie sił fizycznych młodzieży przy jednoczesnym wymaganiu porządku, systematycznej, produkcyjnej i samodzielnej pracy jest jednym z zasadniczych wymagań racjonalnego wychowania, Zjazd wyraża przekonanie, że należy dążyć: 1) do zmniejszenia i większego skoncentrowania przeładowanych programów szkolnych, oraz 2) do uniezależnienia szkoły od względów ubocznych. Szkoła winna być przede wszystkim instytucją kształcąca siły duchowe i fizyczne młodzieży, nie zaś narzędziem forsownego przygotowania do uniwersytetu lub szkół wyższych wogóle.

V.

Zjazd nauczycieli szkół średnich postanawia zwołanie Zjazdu pedagogicznego najpóźniej w czasie wakacji letnich. Opracowanie programu i zwołanie Zjazdu Zjazd przekazuje Zarządowi Stow. Nauczycielstwa Polskiego i Zrzeszeniu Nauczycielskiemu polskich szkół początkowych.

Dookoła wojny

—:—

Pomoc amerykańska koalicji.

W paryskim «Journal» St. Brice oblicza dotychczasową pomoc finansową Ameryki, udzieloną państwom koalicji na 20 miliardów. Z sumy tej 10 miliardów tworzą pożyczki bezpośrednio. Oprócz tego Ameryka zakupiła za dziesięć miliardów walory amerykańskie na giełdach: londyńskiej i petersburskiej.

Bez tej nadzwyczaj cennej pomocy koalicja nie byłaby w stanie wyrównać rachunków za dostawę amunicji.

Impreza w Salonikach.

Tygodnik angielski «Nation» pisze, że tożnaż angielski tak jest o-

graniczony, iż zaopatrzenie kraju i handel wywozowy, który jest konieczny, aby sprostać olbrzymim angielskim zobowiązaniom finansowym, narażone są na niebezpieczeństwo. W tych warunkach nie może być mowy o znacznym udziale w ofensywie Salonickiej, chociaż wszyscy sobie życzą zwycięskiego jej wyniku.

Niemcy.

Konferencja międzyparlamentarna.

Biuro korespondencyjne «Austria» donosi, że zwołana na 16 bm. do Berlina wspólna konferencja przywódców partyjnych z Rzeszy niemieckiej, Austrii i Węgier nie odbędzie się w tym czasie, gdyż parlamentarzyści węgierscy nie będą mogli wybrać się do Berlina z racji sesji węgierskiej Izby posłów.

Konferencja została odłożona na czas późniejszy.

Konferencja mniejszości socjalistycznej.

Na konferencji socjal - demokratycznej mniejszości partyjnej nie doszło, pomimo wypowiedzianych obaw, do ostatecznego rozłamu pomiędzy trzema grupami socjalistycznymi: tak zwaną większością partyjną, mniejszością i tak zwaną grupą Spartaka, o skrajnie lewicowym zabarwieniu.

Jak donosi «Vorwärts», obecnie organ większości partyjnej, — grupa Spartaka będzie i nadal działać w kierunku wywołania rozłamu wśród ruchu robotniczego.

Większość partyjna wszczęła walkę przeciwko tendencjom, dążącym do rozproszkowania niemieckiego ruchu robotniczego, w przekonaniu, iż olbrzymia większość towarzyszy partyjnych opowie się po jej stronie.

Austro-Węgry.

Trudności gabinetu Clam-Martinosa.

«Berl. Tag.» donosi z Wiednia, że gabinet Clam-Martina przy przeprowadzeniu swych planów napotkał już poważne trudności. Partje czeskie są nieprzychylnie względem prezesa ministrów, chociaż oczekiwano od nich wielkiego poparcia dla nowego rządu. Z rezerwą zachowuje się także partja chrześcijańska - społeczna. Wskutek tego rozwiązywanie sprawy galicyjskiej napotyka bardzo poważne przeszkody.

Rząd mimo wszystko ma nadzieję, że wszystkie trudności można będzie pomyślnie rozstrzygnąć.

Ze świata.

Oświadczenie Gerarda.

«Voss. Ztg.» informuje na podstawie depeszy Rentera z Waszyngtonu, iż rząd amerykański zażądał telegraficznie od Gerarda wyjaśnienia, co do jego ostatecznego oświadczenia na bankiecie niemiecko - amerykańskim, iż «stosunki między Ameryką i Niemcami nigdy od chwili wybuchu wojny nie były tak serdecznie, jak obecnie».

ROSJA.

Projekt powszechnej służby cywilnej.

Z Petersburga donoszą, że na ostatnim posiedzeniu Dumy rząd wniósł projekt prawa o wprowadzeniu przymusu służby powszechnej cywilnej. Rząd zażądał uchwalenia nagłości

dla tego projektu i załatwienia go poza ogólnym porządkiem dziennym. Na początku rozpraw jednak sprawa utknęła. Referent oświadczył, że w tej decydującej kwestji Duma nie może bez głębszego zastanowienia pozostawić rządowi swobody działania. W ten sposób mogłyby być narażone najżywośniejsze interesy narodu. Po rozpoczęciu rozpraw pierwszy mówca, Milukow, wystąpił z najrozmaitszymi zarzutami pod adresem Trepowa. Bezpośrednią odpowiedzią rządu było odczytanie aktu o odroczeniu posiedzeń Dumy. Rząd przeprowadzi prawo o przymusowej służbie cywilnej bez udziału Dumy, na podstawie 87 par. ustawy zasadniczej.

Z Dumy państwowej.

Z Petersburga donoszą przez Sztokholm, że prace Dumy zostały na podstawie aktu cesarskiego odroczone do dn. 26 stycznia.

Duma uchwaliła wniosek, wzywający ministrów wojny i spraw wewnętrznych, aby wypowiedzieli się co do dalszej swej polityki wobec związku ziemskiego i związku miast. Rząd bez żadnych oświadczeń uznał wniosek ten za niemożliwy do przyjęcia. Na tem samym zebraniu Duma omawiała sprawę wykluczenia posła Łempickiego na podstawie nieobecności jego w ciągu całego roku na posiedzeniach, bez odpowiedniego usprawiedliwienia przyczyny i uchwaliła wykluczenie, wbrew protestowi socjalistów i grupy pracy.

Jak wiadomo, b. poseł do Dumy z ziemi Piotrkowskiej, p. Michał Łempicki po ogłoszeniu aktu 5 listopada zakomunikował w pismach warszawskich o złożeniu przez się mandatu do Dumy.

Ze Sztokholmu donoszą do «Berl. Lokalan.» że nieoczekiwane odroczenie Dumy podziałało na posłów jak prąd elektryczny. W kuluarach Dumy panowało nerwowe podniecenie. Prezes ministrów, Trepow, podobno miał się wyrazić: «Jeszcze jedno posiedzenie Dumy, i Rosja zostałaby ogarnięta rewolucją nie do powstrzymania.»

Ze Sztokholmu donoszą również do «Deutsche Tageszeitung», iż, według gazety moskiewskiej «Russkoje Słowo», pomimo odroczenia Dumy wciąż odbywają się narady posłów dumskich w sprawie votum nieufności dla rządu. To votum nieufności miało być powzięte jeszcze przed odroczeniem Dumy, ale nie napotkało na poparcie większości Dumy. Obecnie wszystkie partje oprócz prawicy są zdecydowane na posiedzeniu Dumy w dn. 26 stycznia wyrazić nieufność rządowi.

Te informacje o nastroju Dumy tłumacza do pewnego stopnia niespodzianą wiadomością o dymisji rosyjskiego prezesa ministrów, Trepowa, którą zamieszczamy w dziale depesz.

W sprawie zabójstwa Rasputina.

Do «Berl. Tagebl.» donoszą ze Sztokholmu, że pisma rosyjskie tylko pod warunkiem niewymieniania ani nazwiska Rasputina, ani też jego zabójcy, mogą podawać szczegóły o tej zbrodni.

«Nya Daglight Allehanda» wyraża przypuszczenie, że zamordowanie Rasputina, i znalezienie następnie jego trupa jest tylko efektem teatralnym, skierowanym do tego, aby Rasputin na czas pewien zniknął z widowni.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 222 marek (proponowano)
100 rb. = 226 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6%.

Szawc Michał Kasperowicz, ul. Piaskowa 1, został dziś skazany na 30 m. grzywien, względnie 6 dni więzienia za niezameldowanie towarów zakazanych.

- 1) Morduch Rudomin, Szpitalna 3-1.
 - 2) Chaja Mowszowicz, Zarzecze 10.
 - 3) Estera Gliniszek, Szpitalna 4-14
- zostali dziś skazani za opór wobec Rozporząd. Ob. Ost z dnia 22. 9. 16, dotyczącego surowców i towarów zakazanych:
- 1) na 5 m. grzywien lub 1 dzień aresztu.
 - 2) i 3) po 30 m. grzywien ewentualnie 6 dni aresztu.

SPIS

Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.

C. d.

Obóz jeńców Lechfeld.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

- | | |
|---------------------|-----------------------|
| Filipowicz Jan, | Giczewski Józef, |
| Gotowt Bolesław, | Grawzel Kazimierz, |
| Gulecki Szymon, | Giemzowski Sylwester, |
| Gotowski Sylwester, | Janowicz Augustyn, |
| Karman Józef, | Kostromecki Wincenty |
| Krugliński Adolf, | Koński Józef, |
| Kukianiec Bolesław, | Kuryłow Antoni, |
| Kibart Ignacy, | Kizek Paweł, |
| Kisiel Wawrzyniec, | Krawacki Michał, |
| Kasperowicz Antoni, | Leon Julian, |
| Łowkis Karol, | Markowski Filip, |
| Makarewicz Wasyli, | Waldzis Władysław, |
| Medus Bolesław, | Nowaliński Wincenty, |
| Okulewicz Tadeusz, | Pietrykiewicz Józef, |
| Pietkiewicz Józef, | Rychlewicz Ignacy, |
| Rowda Andrzej, | Sadowski Jan. |

D. c. n.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Wigilia.
Jutro: Arkadusza.
Pojutrze: Weroniki.
Wschód słońca—o g. 8 m. 21.
Zachód słońca—o g. 3 m. 54.

Z WILNA.

— **Loterja na rzecz szkół „Stow. Naucz. i Wychow. w Wilnie”.** Wyjątkowo trudne warunki, w jakich się znalazło szkolnic-

two polskie, zmusza kierowników naszych zakładów naukowych do coraz częstszego nawoływania o pomoc.

Uświadomiona część naszego społeczeństwa nigdy jej nie odmawiała, ilekroć się doń zwrócono. Wobec pogarszających się z dniem każdym stosunków płatniczych rodziców, był wielu szkół jest poprostu zachwiany, ponieważ poza wpisami uczniów szkoły żadnych innych źródeł dochodu nie mają. Dwa gimnazja wileńskie (męskie i żeńskie), należące do Stow. Naucz. i Wychow., są obecnie w takiej samej sytuacji. Stow. Naucz. i Wych. i komitet rodziców wymienionych szkół wobec tego powzięli zamiar zorganizowania loterji fantowej, która, w pewnej przynajmniej mierze, może zasilić szkoły. Loterja odbędzie się w niedzielę, dn. 14 stycznia, w lokalu kinematografu «Artystycznego», Ś. Jerska 22.

Inicjatorzy i organizatorowie loterji są przekonani, że społeczeństwo poprze i tym razem ich inicjatywę przez ofiarowanie fantów lub złożenie choćby najmniejszego datku, które będą z wdzięcznością przyjęte, pod następującymi adresami:

- 1) kancelarja gimnazjum żeńskiego, ul. Wileńska 28, od 9 do 2 po poł.
- 2) Schronisko nauczycielek, Tatarska 5 m. 4.
- 3) P. Jadwiga Kaczanowska, ul. Zarzecze № 16 m. 29.
- 4) Hr. Włodzimierzowa Platerowa, ul. Antokolska № 24.
- 5) P. Szczepanowa Bolcewiczowa, ul. Jagiellońska № 5 m. 7.
- 6) P. Bolesława Römerowa, ul. Końska (zaul. Policyjny) № 20.

Osoby, które upoważnione są do zbierania składek na cele loterji wśród znajomych, winny każdorazowo wykazać się legitymacją, zaopatrzoną w stempel Stow. Naucz. i Wychow.

— **Drugi koncert kameralny.** Przypominamy, że w nadchodzącą sobotę odbędzie się w sali koncertowej «Lutni» drugi koncert kwartetu smyczkowego imienia «Stanisława Moniuszki».

Bilety są już do nabycia w obu cukierniach Sztalla przy ul. Świętojerskiej.

— **Z Lutni.**

«Tamten» Gabrieli Zapolskiej raz jeszcze ukaże się na scenie w nadchodzącą niedzielę, 14 bm.

Rzecz się dzieje w Warszawie.

Akt I — w restauracji.

Akt II — w aresztowaniu.

Akt III — u generała Horna.

Akt IV — śledztwo w cytadeli.
Akt V — na Syberję.

Wyjątkowe powodzenie, jakim się cieszyły pierwsze dwa przedstawienia tej niezwyklej nowości, każe przypuszczać, iż powodzenie niedzielnego przedstawienia również jest zapewnione.

Bilety zamawiać można będzie od dnia dzisiejszego pomiędzy g. 5—8 wiecz.

— **Kalendarzyk kieszonkowy na r. 1917** wyszedł świeżo z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Wydany nader starannie i gustownie, odbity w drukarni ks. A. Rutkowskiego. Okładkę, wykonaną w dwóch kolorach, zdobi piękny orzeł polski. Cena 15 fen., w okładce trwałe z wyciśniętym orłem 20 fen.

— **„Quo vadis”** w kinematografii artystycznym. Dyrekcja kinematografu Artystycznego (Ś to Jerska 22) w najbliższych dniach przedstawi w obrazach «Quo vadis» Sienkiewicza, ofiarując część biletów z tego przedstawienia na Polski Komitet Pań dla głodnych.

Pamięć sławnego naszego pisarza wobec potrzeby przyjęcia z pomocą potrzebującym i głodnym pobudzi chyba całe Wilno do ofiarności i przybycia na to przedstawienie.

Bilety będą do nabycia oprócz kasy kino teatru w cukierni Sztalla Ś-to Jerska 22 od dzisiaj.

— **Podziękowanie.** Wszystkim Sz. paniom i Sz. panom, którzy swą bezinteresowną pracą lub zaofiarowaniem fantów na loterję przyczynili się do zorganizowania wieczoru świątecznego d. 7 stycznia na korzyść Ostrowskiej 4-kl. szkoły ludowej — niniejszem składam serdeczne «Bóg zapłać».

Ks. St. Śmiałowski.

— **Podziękowanie.** Szanow. ofiarodawcom i organizatorom tak pociągająco i estetycznie urządzonej loterji na rzecz podtrzymania szkoły polskiej, a mianowicie: rodzicom, w szczególności pp. Jankowskiej, Bortnowskiej, Malinowskiej, Gotszalkowej, Kęstowiczowej, Węciewiczowej, Łukasiewiczowej, p. Niedekowi—personelowi nauczycielskiemu, uczniom i uczniom szkół moich—szan. ks. Kuleszy, p. Jeleńskiej, hr. Wilhelmojowej i Konstancji Broel-Platerowym, p. W. Parzewskiej, pp. Aleksandrowiczowi, Niemirze, oraz wszystkim osobom i firmom, które tak hojnie złożyły ofiary i chętnie pośpieszyły ze swym udziałem, nie żałując trudu, kosztów i czasu, a zwłaszcza firmom pp. Sztalla, Perkowskiego składam z głębi serca przepelnionego wdzięcznością, najserdeczniejsze staropolskie «Bóg zapłać».

A. W. Czarnowska.

— **Podziękowanie.** Konferencja IV Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo serdecznie «Bóg zapłać» składa następującym firmom: Jurkiewiczza, Narkiewiczza, Korszykowej, Kruszyńskiego, Gruszewskiego, Makowskie-

go, Stępkowskiego, Andrzejkowicza, i Zabłockiego, Borkowskiego, Jankowskiego, Barszczewskiej, Segala i Pruzana za złożyć ofiary na gwiazdkę dla biednej dziewczynki.

— **Na wpisy.** Na ręce p. Emilji Węslawskiej przysłali: p. Jan Jasiński z Ponierumnia z okazji złotego wesela Wojciecha i Konstancji Jasińskich 40 m., p. Konstanty Pruzyna z Wiktoryszek ku uczczeniu ś. p. Henryka Sienkiewicza 50 m., p. Wiktorja Malinowska z Bejnarowa ku uczczeniu ś. p. Henryka Sienkiewicza 210 m.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu, t. j. od dn. 1 do 7 b. m. włącznie, Pogotowie ratunkowe było czynne w 67 wypadkach, w tej liczbie było 36 wyjazdów karetki na miasto i 31 opatrunków na stacji. (o)

— **Niedoręczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Marja Broczewicz, Bolesław Drozdowski, Szepeł Gucowski, Sylwester Kudowski, Wolf Szabsels, Józef Szegalik. Jenta Szejder, Józef Szwałkowski, Eleonora Zawadzka, Stanisława Sikorska, Adela v. Milewska, M. Dombrowski, I. B. Maisel, Z. Linn, Władysław Figaris, Agata Rusiecka, Józefa Walulis, Anna Riwkin.

— **Komendantura milicji** prosi o przybycie do biura przy ul. Dominikańskiej № 1, pokój № 110, następujące osoby:

- Szejbun Antoni, Matulewicz Stanisław, Lechnowicz Kazimierz, Kremer Szloma, Smiłowska Bronisława, Stefanowicz Jan, Czelancko Jan, Aleksandrowicz Rozalja, Jarczun Stefan, Stankiewicz A., Dworzacz Dawid, Kremer Eitel, Jeronimin Adam, Urbanowicz Marja, Bojarska Mera, Sielanko, Widecka Marja, Gublinowicz Alfons, Jurewicz Aleksander, Szwarz Mendel, Prenejk Rachmiel, Gelunson Rebeka, Pieszko, Abramowicz Józeta, Szloma lub Leon Holcman, Szyszkiwicz J., Korzeniowski Antoni, Bernan Salomon, Grejkowicz, Rodzina Adolfa Kisielewskiego, Solowiej Budoksa, Borkowski Stefan i Kazimierz, Czykola Malwina, Grun, Tanajewski, Stankiewicz Konstancja, Wołejko Leokadja, Bursztyn Mendel, Golińska Luba, Zabłocka Wiktorja, Bogdziewicz Franciszek, Koncewicz Konstancja, Szerjowski Bonifacy, Józef i Antoni Łastowski, Ruszewicz Zofja, Prott Franciszka, Dalalas lub Stanisław Dalalas, Ryff Frida, Bitowt Stefan, Jacewicz Ignacy, Zalesz lub Marja Cieleś, Boguszewicz Wincenty, Niemczyński Izrael, Rejfor Ajzyk, Ptak Zuzanna, Damajko lub Wulf Damarski, krewni lub znajomi Edmunda lub Wandora Bory, Bermann Salomon, Damajski albo Damarski Wulf, Konstanty Kozmanko czy Kosminski, Anna Jańczewska, Lebtocza Wiktorja, Kusselewicz Zofja, Grejkowicz, Stefan Kazimierz Borkowski, Konstancja Stankiewicz, Kamilla Dylkiewicz, Bursztyn Mendel, Rodzina Adolfa Kisielewskiego, Leokadja Wołejko, Abramowicz Josiel, Golinska Luba.

— **Zguba.** Bardzo biedna rezerwistka zgubiła dn. 10 bm. w biurze kartków. na Wielkiej Pohulance większą sumę pieniędzy. Błaga uczciwego znalazcę o odniesienie, gdyż została z pięciorgiem dzieci zupełnie bez środków do życia. Trocki-trakt 99—2, Anna Jagiello.

— **Zgubiono dn. 8 bm.** na ul. Dominikańskiej lub w gmachu Stadthauptmana pierścień złoty z cyframi W. H.

— **Dn. 10 bm.** zgubiono torebkę czerwona, zawierającą paperek rublowy, markę papierową, kartę chlebową i kwity podatkowe, oraz inne dokumenty.

Oddać należy u niemieckiego Stadthauptmana, zarząd policji, Dominikańska 1, pokój 38.

W sklepach miejskich **STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO „Zjednoczenie”** sprzedaje się w wyborowym gatunku

KARBID PO 1 MARCE ZA FUNT.

- | | |
|----------------------------|--------------------------------|
| Nr. 1—zaul. Dobroczyzny 2, | Nr. 9—Objazdowa 6, |
| Nr. 2—Zarzecze 13, | Nr. 14—Konarskiego 13, |
| Nr. 4—Słowiańska 2, | Nr. 16—Św. Jerska 37 (Ciasna), |
| Nr. 8—Wielka 20-a, | Nr. 32—Kalwaryjska 2. |

OTRĘBY 5 mk. pud. MOSTOWA 12, Sklep miejski Kooperatywy Bankowej. 492

Meble starożytne mahoniowe do sprzedania z powodu wyjazdu. Ś-to Jańska 29—9, Ku-charski. 481

KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK
otrzymała na skład główny świeżo wydaną

DOGMATYKĘ KATOLICKĄ

przez **Ks. K. KIERSNOWSKIEGO.**
Cena 2 m. — w kartonie 2 m. 20 fen.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Światło elektryczne najtaniej i z najlepszych materiałów urządził prędko i dokładnie dział techniczny przy składzie elektrotechnicznych artykułów. Ś-to Jerska 27 róg Wroniej, Niedźwiecki.

HACELE do podków „Possela”
setka 5 rb. 50 k. Subocz Nr. 6, Cichosz.

Pianino nie drogo do sprzedania. Wielka 58—5, Sawicka. 494

Opal sosnowy od 10—11 rano. Ul. Orzeszkowej 11—23, u Aleksandrowicza. 490

Cigarette № 15
Cigarette № 25
Gold-Saba
Flaggengala

GARBÁTY CIGARETTEN
Für Qualitätsraucher

Graf Yorck
Meine Passion
Burschenschaftler
Landesflagge.